GAZETA KRAKOWSKA

Nro 58.

Z KRAKOWA DNIA 19. LIPCA 1812 Roku W NIEDZIELĘ.

Do Redaktora Gazety Krakowskiey.

z Szkalbmietzu d. 9 Lipca 1812.

Wieść o wiecznie pamiętney w dzieiach Narodowych Epoce, naypożądańszego przywrócenia Królestwa Polskiego, z szybkością błyskawicy cały Powiat obiegła. Szostego b. m. w Biorze Podprefekta szczęśliwą tę odebrano wiadomość, a zaraz dnia następuiącego Obywatele, nie mogąc ogarnąć pociechy, która w ten moment sama tylko, całą ich zaymowała duszę, iedni do drugich ieździli winszuiąc sobie szczęścia, do którego przez lat 18 wzdychać tylko wolno im było. Dzień 9 b. m. był z Biora Podprefektury przeznaczony na uroczyste ogłoszenie, przywrócenia Królestwa Polskiego i zawiązania się na Seymie 28 Czerwca r. b. Jeneralney Konfederacyi. Jakiekolwiek były usiłowania Zastępcy Podprefekta aby iak nayspiesżniey o tem obywateli uwiadomić, odległość atoli mieysc, mimo na 4 strony rozesłanych okolników, niepozwalała obiecywać sobie aby wszyscy przed dziewiątym uwiadomieni zostali; lecz miłością Oyczyzny oddychaiąca niczem niezbyła chęć urzędownego zapewnienia się o prawdzie błogosławioney nowiny, wyprzedziła okolniki, przewyższyła spodziewanie. Ziechali się zewsząd na dzień przeznaczony iednym hasłem prowadzeni Obywatele; przyrownać ich można było do owych dzieci, których pożeraiące pragnienie oglądania długo po morzach żegluiącego oyca, na wieść iego powrotu w iedno mieysce zgromadza, a im się go widzieć mniey spodziewali, tem ich radość i rozczulenie tkliwsze. — Uroczystość ogłosiły dzwony w kollegiacie tuteyszey; zebrani potem Obywatele, każdy iuż poprzednio przybrawszy się w kokardę Konfederacyi Jeneralney, maiący na czele Wgo Podprefekta chociaż słabego i iego Zastępcę Wgo Pisarzewskiego, udali się do kościoła w assystencyi cechow, gwardyi narodowey i licznie zgromadzonego ludu. Przez wotywę solenną i Te Deum, oddano cześć Tworcy za dobrodzieystwo przywrocenia dawnego bytu i znaczenia Narodowego, po czem W. Podprefekt zbliżywszy się do stołu w środku kościoła przygotowanego, mocną, pełną ognia, czucia, wdzięczności dla Wskrzesiciela, i ducha przywiązanego Obywatela do swoiego kraiu ogłosił, że żyie Oyczyzna, że iest przywrocone Krolestwo Polskie. Czytał daley Akt Konfederacyi Jeneralney, po czem pełniąc swoie urzędowanie, wskazał Xięgę na wpisanie Akcessow do Jeneralney Konfederacyi przeznaczoną; natychmiast radosne okrzyki przerwały dokończenie iego mowy, w pomięszanych gło-

sach "Niech żyie Wskrzesiciel, niech żyie Oyczyzna!,, widać było rozczulenie, które wszystkich bez różnicy stanu i wieku z iedną zaymowało mocą. Każdy bydź pierwszym do wpisania się pragnął, każdy iak nayprędzey wolą swoią chciał połączyć z gorliwemi usiłowaniami cnotliwych. Członki Sądu Pokoiu natychmiast swoy kollegialnie ułożywszy Akces, w ręce W. Podprefekta złożyły. Dzień ten był tu dniem nieznaney radości, i został ukończony illuminacyą, którą Obywatele miasta własnym prowadzeni czuciem okazale sporządzili.

Z Warszawy d. 11. Lipca.

Uroczysty obchod pogrzebowy po ś. p. JW. Janie Łuszczewskim, Ministrze Spraw Wewnętrznych i Religiynych, tkliwy i poruszaiący wystawił widok. Szanowne zwłoki zmarłego Ministra przeniesione były z mieszkania iego do pałacu Prymasowskiego, a to dla słabości żony iego, przed którą po kilkodniowem dopiero rozwiązaniu zgon ten opłakany ukrywać prz ez litość musiano. Tam przy wystawionych publicznie zwłokach w sali tegoż pałacu, przez dwa dni następne odprawiały się błagalne kapłanow ofiary. W dniu 6 b. m. na exportacyą przeznaczonym, z południa zaraz zbierał się lud ze wszystkich stron miasta, i w krótce okrył cały dziedziniec pałacu i przyległe ulice. Nie gromadziła go tam płocha ciekawość, iak zwykle na ziawiane widowiska w stolicy, lecz chęć okazania rzetelnego żalu przy tym religiynym obrzędzie, i towarzyszenia do grobu zwłokom tego, ktory za życia na powszechną miłość i uwielbienie zasłużyć umiał. Przed godziną 7 w wieczor, zaczęły się zieżdżać wszystkie władze Publiczne, Rada Ministrow, Senat, Rada Stanu, Magistratury Sądowe i Administracyyne, Jenerałowie i Officerowie przytomni, iako też familiia i przyiaciele zmarłego do pobocznych sal pałacu, z umysłu dla nich przygotowanych. Oddział Gwardyi Narodowey stał uszykowany na dziedzińcu dla okazałości i porządku. Za przybyciem JW. Ambassadora Francuzkiego z całą Ambassadą, (którego Prefekt Departamentu Warszawskiego przyymował), JW. Rządzcy miasta Jenerała Hrabi Dutaillis, i pierwszych Urzędnikow zagranicznych, i znakomitszych cudzoziemcow, miał w przysionku pałacu przy wynoszeniu ciała przemowę JW. Morawski, Referendarz w Radzie Stanu, członek Dyrekcyi Edukacyyney i Towarzystwa Królewskiego Przyiacioł Nauk, w którey celnieysze przymioty zmarłego i iego dla kraiu usługi wystawił. Ruszył potem ten poważny orszak przez Senatorską ulicę i Krakowskie przedmieście do kościoła S. Krzyża. Otwierał go oddział Kawaleryi i Gwardyi Narodowey. Następowały Sieroty szpitala Dzieciątka Jezus, którego był dobreczynnym opiekunem, wszystkie Zakony i Duchowieństwo świeckie, oddaiące ostatnią zmarłemu Ministrowi Religiynemu posługę. Za nim szli Kanonicy, Prałaci Kapituły Katedry tuteyszey, a ciało prowadził szanowny Pasterz, sędziwy starzec i dawny domu zmarłego przyiaciel, JW. Gołaszewski Biskup Wigierski, w assystencyi dwoch Biskupow, JWW. Górskiego, Biskupa Kieleckiego, i Ciechanowskiego, Biskupa Grecko-Chełmskiego pontyfikalnie ubranych.

Za sześciokonnym karawanem, na którym stała trunna, paradnym całunem, honorowemi znakami zmarłego przyozdo-

bionym, okryta, szedł otoczony powyższemi władzami żałobno przybranemi JW. Ambassador Francuzki aż do samego kościoła, niechcąc przyiąć ofiarowanego sobie poiazdu; nie miał on za utrudzenie tey zaszczytney dla utraconego Miniſtra ofiary, którą przykładnie chwalebnym czynom iego poświęcić raczył. Daley w powozach zmarłego poſtępowała familiia, szli przyiaciele, znaiomi i ogromny poczęt mieszkańcow płci oboiey. Drugi 'oddział Gwardyi Narodowey i Kawaleryi zamykał orszak. Odgłos żałobney muzyki, przenikaiące pienia duchowieńſtwa, tey smutney ceremonii właściwe, tłum posępnego ludu, którym cała ta rozległa przeſtrzeń była napełniona, wzbudzały uczucia głębokiego żalu, iakim serca były ściśnione, i czułe łzy z oczu przytomnych wyciskały. Zbliżył się wreszcie karawan przed drzwi kościoła, w którym Uczniowie szkoły artyleryi ſtali w środku z bronią uszykowani, i gdzie do przyięcia Władz i porządku wewnętrznego wyznaczony był Prezydent Municypalności miaſta ſtołecznego Warszawy. Już w tedy cały ten gmach ogromny, rzęsiſto oświecony, napełniony był rożnych klas i wyznań ludem, pragnącym oddać w świątyni Pańskiey ten sprawiedliwy hołd oſtatkom cnotliwego męża.

Pracuiący w biórze Miniſteryi Spraw Wewnętrznych, żałobą okryci, nieśli ciało do katafalku, chcąc okazać słaby ten i niedoſtateczny dowod nayczulszey wdzięczności i przywiązania dla swego naygodnieyszego Naczelnika, którego uprzeyma pieczołowitość, rzadka w udzielaniu światła zręczność i łagodne zwierzchnictwo, nigdy z serca ich i pamięci nie wygaśnie.

Po odprawionych zwykłych obrządkach religiynych, miał drugą, w imieniu Rady Miniſtrow, przemowę JW. Kochanowski Radca Stanu, Zaſtępca Miniſtra Spraw Wewnętrznych. W tey oddawszy wymownie i zwięzle cześć należną przymiotom i zasługom zmarłego Miniſtra, i dla potomſtwa iego zaręczaiąc opiekę troskliwego Rządu, wyſtawił trudne obowiązki doſtoynego urzędu, który piaſtował. Tegoż wieczora ciało do kościoła XX. Kapucynow zaprowadzone, i w grobie obok pierwszey żony pochowane zoſtało. Nazaiutrz to ieſt dnia 7 b. m. odprawiło się w kościele S. Krzyża wielkie żałobne nabożeńſtwo w przytomności Władz, familii, Przyiacioł, i licznie znowu zgromadzonego ludu, które ukończyła msza solenna przez JW. Biskupa Wigierskiego śpiewana. Amatorowie i artyści dla przydania okazałości dniu temu, z własney ochoty exekwowali w dobranem gronie sławne *Requiem*, iak gdyby porywaiącym dźwiękiem muzyki chcieli się raz oſtatni wywiązać opiekunowi pięknych kunsztow i biegłemu ich znawcy. Po mszy miał pogrzebowe kazanie znany wszyſtkim z mocney i czułey wymowy JW. Radca Stanu Woronicz, do którego obrał text z liſtu Sgo Pawła: *Cursum consumavi, fidem servavi, reposita mihi est Corona Justitiæ; quam reddet mihi Dominus justus judex.* — Szanowny ten Prałat sam utratą wiernego od lat 30tu przyiaciela rozczulony, umiał uczucia swoie przelać w słuchaczow, a głos iego bogoboyny, własnem łkaniem przerywany, każdego roztrzewnił. Nakoniec, naſtąpił Wielki Kondukt przez JW. Celebransa i czterech Biskupów koleyno odprawiony.

Tak zgasł wpośrod nas niespodzia

)2(

nie w samey dobie doyrzałego wieku, bo w 49 roku, Mąż nieodżałowany, i w setne lata żyć godny. Zgasł (że powtorzę myśl cisnącą się poniewolnie) zgasł mowię w tey właśnie chwili, kiedy Polska z popiołow powstaie, kiedy odradzaiącą się Oyczyznę, którey w pierwiastkach samych usilną pracą służył, a którey zorze dopiero nadziei i szczęścia mdleiącem iuż okiem uyrzeć mu pozwolono, doświadczoną wytrawioną radą użytecznie mógł wspierać. — Jego to z kolei rzeczy ludzkich czekało kiedyś dostoyne przeznaczenie Nestora Polakow, aby samą cnotami iaśnieiącą obecnością (iak wymownie w pochwale Małachowskiego powiedziano) występnych od złego odwracał. Niestety!.. przez zgon zawczesny stracił dobry Monarcha przywiązanego do tronu, i ufności swoiey godnego Urzędnika, stracił kray przykładnego i nay gorliwszego obywatela, dzieci naylepszego oyca, krewni i znaiomi rzadkiego przyiaciela. — W publicznym i prywatnym zawodzie, równy on wzór do naśladowania zostawił. Nie iest tu mieysce rozwodzić się z pochwałami, i szczególne czyny tego zacnego Męża wyliczać. — Towarzystwo Królewskie Przyiacioł Nauk, którego był członkiem, uczci zapewne iego pamiątkę, a w księdze naysławnieyszych dzieiow wskrzeszenia Narodu naszego, tak ściśle z zasługami zmarłego Łuszczewskiego związanych, zostawiona iest kartą na zapisanie iego imienia, aby wieki przeżyło.

Lecz należy tu zaspokoić oczekiwanie publiczne, i dorywczem przynaymniey piórem podać bieg krótki życia tego, który tak powszechnie i tak sprawiedliwie iest żałowany.

Jan Paweł Łuszczewski urodził się d. 26 Czerwca 1764 r. we wsi dziedziczney Skotniki w Powiecie Sochaczewskim, z oyca Waleryana Łuszczewskiego Starosty Sochaczewskiego, i matki Józefy z Szymanowskich Kasztelanki Rawskiey. W dziecinnym wieku odumarła go matka, i zaraz oddany był przez oyca w opiekę babce Annie z Łuszczewskich Szymanowskiey Kasztelanowey Rawskiey, która w owym czasie, była ozdobą i wzorem płci swoiey. Wychowany w bogoboynym domu tey szanowney Polki, iey winien był zarod nieiako cnoty, która następnie wszystkie iego postępki cechowała, a którą ieszcze Zgromadzenie XX. Piiarow, tylu użytecznych dla kraiu obywateli kształcących, (gdzie się młody Łuszczewski edukował) szczęśliwie rozwinąć i ustalić potrafiło. Utraciwszy w krotce oyca, który u współobywatelow swego Powiatu umiał sobie ziednać szacunek, wszedł Łuszczewski do gabinetu ś. p. Stan. Augusta. Tam nabrał potrzebnych wiądomości, tam się w szkole świata ćwiczyć zaczął, tam wyrzekaiąc się uśmiechaiącey ponęty zabaw młodzieży wcześnie się do ciągłey pracy przysposobiał.

Przenikliwy Król poznał niepospolite przymioty młodzieńca, i zawsze go w dalszym ciągu szacunkiem swoim zaszczycał.

W r. 1788 wezwany na Sekretarza Seymowego i Konfederacyi pod laską sławnego z cnot Męża ś. p. Stanisława Małachowskiego zawiązaney, dwa lata ciągle urząd ten z chwałą i gorliwością sprawował.

W roku 1790 wybrany Posłem drugiego składu z ziemi Sochaczewskiey, przykładał się czynnie do dzieła Konstytucyi 3go Maia, i następnych Seymu

ustaw.

Po zawiązaniu się Konfederacyi Targowickiey, Łuszczewski usunął się zupełnie od czynności publicznych i osiadł na wsi. — Postrachy i groźby tego zgubnego związku, wspierane siłą woysk Moskiewskich, nie zdołały go do łączenia się przymusić. Nie ściągnął ręki do przystąpienia, powtarzaiąc przyiemną sercu swemu roskosz, że go nie potrafiono znaglić do zrzeczenia się nawet Poselskiego urzędu.

W zaciszu domowym, obchodził z przyiaciołmi corocznie pamiątkę dnia tego, którego wiekopomna ustawa, pomyślność Polski ziścić miała, i wśrod niepodobieństwa, iak gdyby wieszczym duchem, nietracił nigdy nadziei odrodzenia się Oyczyzny.

W końcu roku 1790 wszedł w śluby małżeńskie z Alexandrą Cieciszowską, córką Adama Cieciszowskiego, Pisarza Koronnego i Teressy z Lelewelow. Związek ten był prawdziwie wzorem małżeństwa. Szczęśliwy wybor, słodził mu troski utraconey w ow czas Oyczyzny. Rzadkie przymioty, cnota, nieograniczone do męża przywiązanie i staranna o wychowanie dziatek troskliwość żony, uprzyiemniały domowe iego życie, które na urządzaniu swych włości, porządkowaniu gospodarstwa włościan i społeczeństwie z przyiaciołmi i sąsiadami przepędzał. Lubo pełen wiadomości i gruntowną posiadaiący naukę, przecież wiek prawie cały przepędziwszy na urzędowaniu, przy domowych zatrudnieniach, niemiał dosyć czasu okazać swych przymiotow w świecie uczonym. Był on iednak przyiacielem nauk, znawcą i czcicielem kunsztow, i wolnieysze momenta zawsze czytaniu i muzom poświęcał.

W czasie tey przerwy, w którey Oyczyzna pod obcym zostawała berłem, starał się poznawać każdego Rządu zasady i stosować ie do własnego kraiu i mieszkańcow, właśnie iak gdyby przewidział, że zapas ten wiadomości w ostatnich iego chwilach, stanie mu się tak użytecznym.

Kochany od współ-Obywatelow szanowany od podwładnych, dla wszystkich uprzeymy. — W życiu prywatnym słodycz charakteru, otwarte serce, rzadka skromność i bezprzysadna wesołość, uprzyiemniały z nim obcowanie, na łonie też tylko Familii i Przyiacioł, rzetelną znaydował roskosz.

Rok 1806 otworzył na nowo Łuszczewskiemu pole służenia kraiowi. —— Chwycił się tey pory z zapałem, nawykniony do poświęcenia wszystkiego Oyczyźnie. — Przy wkroczeniu w kray nasz woysk Francuzkich, wysłany naprzod z innemi w Deputacyi do Poznania na powitanie W. Napoleona, następnie do Izby nayważszey wezwany, wkrotce, gdy Nayiaśnieyszy Cesarz Francuzow wyrokiem swoim, Rząd tymczasowy w Kommissyi Rządzącey postanowił, Naczelny Jey Prezes, pamiętnego 4roletniego Seymu Marszałek, przyzwał doświadczonego Sekretarza, do pomocy w tey dostoyney Magistraturze. Postanowiony więc Sekretarzem Jeneralnym Kommissyi Rządzącey, pełnił ten urząd z wrodzoną sobie gorliwością i pracą.

Po traktacie Tylżyckim w roku 1807 udał się z Kommissyą Rządzącą do Drezna, dla przyięcia z rąk Wskrzesiciela naszego Konstytucyi Xięstwa Warszawskiego. — Obraz z rozkazu Króla, w sali zamkowey zawieszony, tę pamiątkę uwieczni.

— Oddycha tam twarz Łuszczewskiego wdzięcznością za zwrocony byt części kraiu i ustawy, którey zaprowadzanie miało mu bydź powierzone. Jakoż zaraz w miesiącu Wrześniu 1807 przez Nayiaśnieyszego Frederyka Augusta, Króla Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego, mianowany został pierwszym Konstytucyinym Ministrem Spraw Wewnętrznych i Religiynych.

Skromnością mierząc siły i zalękniony ogromem powinności tak trudnego urzędu, a wysokich dostoieństw nigdy niechciwy, usilnie się i niezmyślenie od przyięcia iego wymawiał. Lecz mądry Monarcha, przymioty Łuszczewskiego pożytecznemi dla kraiu uznał i prozby iego nieprzyiął, a tak mimowolnie rozkazowi Króla uledz musiał.

Ani obręb pisma tego nie dozwala, ani potrzeba zapuszczać się w urzędowe czyny zmarłego Ministra. — Epoka ta aż nadto iest świeża i obecna. — Kto nieuprzedzenie sądzący, blisko widział, iak liczne były do zwalczenia przeszkody, które Łuszczewski w wymownych obrazach położenia kraiu Seymom wystawianych, dokładnie odmalował, kto się zastanowił, z iaką trafnością, wśrod burzy polityczney, zasady Konstytucyine rozwiiać wypadało, ten przyzna, że dziwić się należy nad tem nawet, co dotąd iest dokonane. — Łuszczewski pierwszy, zakładał węgielny kamień wewnętrzney administracyi, pierwszy, w politycznym kraiu podziele, w urządzeniu władz wykonawczych, w tworzeniu na tyle przedmiotow, związkowych stosunkow i iednostaynego porządku, wprawianiu nowych urzędnikow, i oswaianiu z odmiennym kształtem rzeczy przesądnych umysłow, naycięższe przełamał trudności. — Mniey baczni obwiniali go o bezczynność wtedy, gdy on miał zbawienny zamiar nie razem wszystko bez gruntownego namysłu przeistaczać, broniąc owszem zaprowadzania niewczesnych nowości, do których wielu u nas zbyt iest skwapliwych, a które często nayszkodliwsze na kray ściągaią skutki.

Rzadkie w iedney osobie na urzędnika przymioty, posiadał niezaprzecznie Łuszczewski, bo zdatność, pracowitość, i cnotę połączył. — Trzebaż tey prawdy dowodow? Dosyć iest przeczytać tyle iasnych urządzeń, tyle gruntownych rad, i światłych proiektow, (któremi wszystkie zbiory urzędowych czynności ręką iego własną są zapisane) aby się o talentach Jego i nie porownaney gorliwości przeświadczyć. — Bezprzykładna praca, od świtu do wieczora przy stoliku go bez odpocznienia trzymała. Ona też pewnie nadwątliła siły iego fizyczne, ona utworzyła zarod choroby, która frasunkiem, i nie oddzielnym od zgryźliwego urzędowania niesmakiem zwiększona, cios mu śmiertelny zadała.

Coż mowić o nieposzlakowanym charakterze, o tey czystey cnocie, która przed zdolnością, talentami, pierwszą iest każdego, a tem bardziey naczelnego urzędnika ozdobą, a która we wszystkich publicznych czy prywatnych postępkach Łuszczewskiego, całym blaskiem iaśniała? Potwarz sama nie śmiała dotknąć się sławy iego, którą nieskażoną, osierociałym dzieciom w dziedzictwie przekazał. —— Szanuycie Potomkowie tę drogą i nad wszystkie skarby szacownieyszą puściznę! — Niezostawił wam zbiorow, bo te na urzędzie uszczuplił; lecz naśladuycie Oyca cnoty, a tem dolegliwą dla siebie i kraiu stratę Jego, w części zastąpić możecie! —

Lecz obraz ten życia Łuszczewskiego, prawdzie poświęcony, nie byłby zupełnym gdybym nie dodał, że sam znał przywary swoie, iako urzędnik, i do nich się przed przyiaciołmi, z uymuiącą otwartością przyznawał. — Błędem było w Ministrze, że zalet serca, które zdobią prywatnego człowieka, na urzędzie wyrzec się nieumiał. — Skromność, towarzyszka zasługi, w nim niekiedy zbyteczna, niedozwalała mu nieraz naylepszych myśli wyiawiać, aby posądzenia nawet miłości własney uniknął. — Wylana Jego dobroć i wrodzona łagodność tyle w potocznym obcowaniu przyiemna, unosiła go może za obręb właściwey urzędowi powagi. — Sąże to grzechy przeciw Oyczyźnie? Nie zapewne! Podobnym postępowaniem, truł on tylko własną spokoyność i w czułe serce wlewał taiemne zgryzoty iady.

Na lat trzy przed śmiercią, w czasie kiedy wraz z Radą Stanu, ze stolicy obcym woyskiem zagrożoney, uieżdżać musiał, stracił ukochaną Małżonkę, co go w nayżywszym pogrążyło smutku. — Koiąc tęschnotę, iaką śmierć tak godney towarzyszki życia sprawiła, wszedł w powtorne związki z Ewą z Orsetich Cieciszowską, wdową po bracie pierwszey żony, do którego za życia naymocniey był przywiązany; chcąc właśnie czerpać pociechę, w bliskich związkach, które były uszczęśliwienia iego pierwszym źrodłem. — Lecz niebo niepozwoliło mu długo kosztować pomyślności owocow. Powtorną żonę, z urodzoną dopiero corką opuścić musiał.

Zgon iego był tak spokoyny, iak dni iego iasne i pogodne. Pokrzepiony religią, niemaiący żadnych wyrzutow czystego sumienia, taiąc nawet boleść, iaką tkliwości iego, opuszczenie dzieci, familii i przyiacioł sprawiać musiały, po cierpliwym wytrzymaniu 4ro niedzielney przykrey choroby, na dniu 4 b. m. życia dokonał.

Spoczywaycie szanowne popioły pod cieniem chwały i publicznego szacunku! Grob cnotliwego Męża, okryią wieńcem dębowym wdzięczni współ-rodacy, i prawnukom swoim wpaiaiąc ku niemu cześć winną, czyny iego za przykład do naśladowania podadzą.

(Mowy pogrzebowe, w powyższym opisie wzmiankowane, w przyszłym Numerze umieszczemy.)

JW. JX. Ciechanowski, Biskup Chełmski obrządku Greckiego, Senator, i W. JX. Diehl, Pasterz kościoła Ewangelickiego, Deputowany na Seym z gminy 4tey miasta Warszawy, w wydanych odezwach uwiadomili duchownych wyznania swoiego o nieodżałowanym zgonie JW. Łuszczewskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i Religiynych, wystawuiąc znakomite zasługi iego pod względem Religii.

Ze Lwowa d. 3 Lipca.

Korpus C. K. Woyska zostaiący pod rozkazami JO. Xcia Schwarzenberga Jenerała jazdy, wszedł iuż do Xięstwa Warszawskiego, a nadchodzące stamtąd wiadomości zapewniaią, iż woysko to zostaie ciągle w dobrym stanie.

Dla bezpieczeństwa Galicyi utworzony został w kraiu drugi korpus woyska, do którego wciąż ieszcze z innych C. K. Prowincyi nadciągaią posiłki.

W Przemyślu stanął dnia 26 Czerwca przechodzący pułk pieszy, zwany pułkiem Cesarza.

Z Paryża d. 1. Lipca.

Monitor zawiera co następuie z Gumbina:

"N. Cesarz Jmć przybył tu wczoray

j obeyrzay dywizye Jenerałow Frianta Giudin, które do 1go korpusu należą.,,

Zdrowie Króla Jmć Rzymskiego zmacnia się codziennie; ma iuż 13 zębow, iest bardzo żywy i naybardziey lubi się bawić z stoiącym na straży żołnierzem i iego bronią.

Xże Conegliano (Marszałek Moncey), jeneralny dozorca żandarmeryi, poiechał z Nantu do Renn, dla obeyrzenia gwardyi narodowey 1go wezwania.

D. 22 Czerwca popłynęła z Nantu galera Wender z obrabianemi kamieniami, iedwabiem i porcelaną do Londynu.

Podług iednego z pism tuteyszych, polityka turecka, przywiązana zawsze do prawdziwego interessu Osmanow, trzyma się podwoynego celu i zasad, od których zawisła całość tego państwa: "Odpor przeciw Moskalom, odpor przeciw wpływowi angielskiemu; niepodległość kraiu i niepodległość bandery ottomańskiey.,, Nadaremnie ofiaruią Anglicy swoią przyiazń, pośrednictwo, pomoc, handel; wszystko to iest odrzucone! Turcy obawiaią się nawet ich podarunkow; okręty ich nie mogą się na Bosforze pokazać, i nadaremnie od Egipskiego baszy dla Malty i Hiszpanii zboża żądaią. Na innem morzu, to iest Baltyckim, są także ich okręty od portow odepchnięte, które chcieli mieć swoim schronieniem, są w nayprzykrzeyszych mieyscach ścigane i z brzegow uważane; Duńska siła morska zabiera kupieckie ich okręty i ucierá się z zasłaniaiącemi ie woiennemi. Przed Tulonem nie iest Angielska flota nigdy w stanie zabronić wyyścia flocie Cesarskiey i uszykowania się w porządku do bitwy, której nieprzyiaciel ciągle unika; strzegąca ta flota nie może zabronić przewozowym statkom zawiiania ze Włoszech do Genui i Tulonu, ani lekkim naszem statkom zabierania angielskich kupieckich statkow w wodach Ajacio i Toskanii. Przez wydanie woyny Brazylii, wyrwał niepodległy rząd Buenos-Ayres Anglikom ostatnią nadzieię monopolicznego handlu, który na brzegach południowey Ameryki założyć chcieli. Woyska Brazyliyskie stały za nadto długo nieczynne na gruncie rzeki Plata, ażeby iako posiłkowe lub prawdziwie poiednawcze uważane bydź mogły. Przedsięwzięte przeciw brazyliyskiemu handlowi środki są dla Anglii ciosem, który ią w tey samey chwili w południowey Ameryce spotyka, kiedy iey północna Ameryka woynę wydaie. W całym tym kraiu naywiększe czynią do woyny przygotowania i ieden tylko duch ożywia wszystkich Amerykanow utrzymania sławy i niepodległości swoiego kraiu.

Z Pragi d. 3. Lipca.

Onegday, d. 1 b. m. o godzinie 6 zrana, wyiechała stąd N. Cesarzowa Francuzow. Odprowadza ią N. Cesarz i W. Xże Jmć Wircburski; iedzie przez Schönhof, Eger do Wircburga, a stamtąd do Paryża. Przy wyieździe takie same czynione iey tu były honory, iak przy wieździe; wyiechała przy odgłosie dział i wszystkich dzwonow, i błogosławieństwie tysiącow ludu.

Tegoż dnia po południu wyiechała N. Cesarzowa nasza cicho do Töplitz, a wczoray z rana Cesarzowicz Następca tronu do żelaznych hut w cyrkule Berau, Arcy Xżniczki zaś córki do Wiednia. Codziennie wyieżdza tamże część Cesarskiego dworu, a iutro z rana rusza stąd szlachecka gwardya Węgierska.

DODATEK
DO Nru 58.
GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 19. LIPCA 1812 Roku W NIEDZIELĘ.

Z Warszawy d. 14 Lipca.

Z DZIENNIKA
KONFEDERACYI JENERALNEY
KROLESTWA POLSKIEGO.

umieszczamy wypisy akcessow następuiących, o których dawniey iuż w krotkości nadmieniliśmy.

Naypierwszą w oświadczeniu się uroczystym akcessem była Dyrekcya Naywyższa Edukacyi Narodowey, którey imieniem JW. Julian Niemcewicz Sekretarz Senatu i członek teyże Dyrekcyi złożył adres następuiący:

Magistratura, którey oddane iest wychowanie młodzieży Polskiey, którey powierzone przyszłe kraiu nadzieie, spieszy z całym nowym Polakow rodem do związku maiącego za cel święty odzyskanie oyczyzny.

Za nayważnieyszy poczytuie sobie obowiązek wyryć w młodocianych sercach i umysłach tę nigdy niezmazaną pamiątkę naywiększey dla nas epoki, i dać poznać młodemu pokoleniu to dobro, którego naywłaściwiey używać będzie. — Dan na posiedzeniu Dyrekcyi Narodowey d. 29 Czerwca 1812 r.

(Następuią podpisy.)

Towarzystwo Królewskie Przyiacioł Nauk w Warszawie tak swoie wynurza uczucia:

W czasie, kiedy Oyczyzna nasza rozszarpana była, kiedy obcy przewodzili nad nią, kiedy wszystko co było Polskiem, podeyrzenie i prześladowanie ściągało, niewygasł nigdy w Polakach duch narodowy, niewygasła miłość Oyczyzny, z iedney strony na obcey ziemi, pod Orły swemi nad Tybrem i Renem dobiiały się Oyczyzny, z drugiey, pod podeyrzliwem nawet obcego rządu w skromnem zgromodzeniu Przyiacioł Nauk przechowywały ten święty ogień, strzegły od upadku to, co iest żywiołem Narodow, ięzyk oyczysty i dzieie. Z iakąż dzisiay radością Towarzystwo Przyiacioł Nauk, ow pierwszy Narodowy węzeł, widzi, że to, co tylko było oczekiwaniem iego, iuż spełnionem zostaie, spełnionem w tym powszechnym Narodu całego związku, do którego wszystko się garnie.

Spieszy więc skwapliwie Towarzystwo Królewskie Przyiacioł Nauk z przystąpieniem do Konfederacyi Jeneralney Polskiey, i przystąpienie to stwierdzone podpisami członkow swoich ma honor przesłać. Działo się na posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiacioł Nauk d. 2 Lipca 1812.

Adres Kapituły Warszawskiey iest następuiącego brzmienia:

Kapituła Katedralna tuteyszey stolicy poświęcona usłudze kościoła, którego widok ciągle iey przypominał i nayświetniey-

sne dla oyczyzny czasy, i upokorzaiące iey poniżenie, i zupełną wreście imienia iey zagładę, dzieliła nayżywiey uczucia radości lub smutku, które odmiennę iey losy wzbudzały w sercach cnotliwych Polakow. Przed ołtarzem wystawionym nakładem pogromcy Carow, który ich oglądał u podnożka tronu swoiego, przesyłała gorące do Naywyższego modły, aby się ulitował nad ludem swoim. Gdy teraz cudownem Opatrzności dziełem widzi spełnione swoię nadzieie, spieszy się z przystąpieniem do świętego związku Konfederacyi Jeneralney Polski, na dniu 28 przeszłego miesiąca pod laską nayznakomitszego w kraiu Męża, JO. Xcia Adama Czartoryskiego, Jenerała Ziem Podolskich skoiarzonego, którego pomyślność zaręcza i sprawiedliwość iego zamiaru, i opieka naywiększego Bohatyra. — Dan w Warszawie na posiedzeniu Kapitulney d. 2 Lipca 1812.

(Pod.) *Jan Woronicz, Dziekan Prezyduiący, Opat kommendaryyny Łędzki.*

Adres Obywateli Prowincyi Białostockiey.

Dnia dzisieyszego weszło woysko skombinowane pod przewodnictwem głowno kommenderuiącego 7mym korpusem JW. Jenerała en Chef, Hrabiego Regnier, w były obwod Białostocki, którego przybycie koniec naszym smutkom i nieszczęściu położyło. Gdy serca nasze, wrodzoną skłonnością narodu zaięte, od kilkunastu lat zniklą, uyrzały oyczyznę z odgłosem wskrzeszonego Imienia Polakow, kiedy więzy nasze samym postrachem od zbliżaiących się woysk niezwyciężonych skruszene zostały, odrodzeni na nowo, pod okiem obrońcow skrzywdzonego narodu, złożyliśmy tymczasową z Obywateli pozostałych Radę, która czynność swoię w dniu dzisieyszym rozpocząwszy, akt Konfederacyi Jeneralney do wszystkich części sobie w tey prowincyi podległych rozesłała.

Narodzie zgromadzony! Nie chlubiem się, abyśmy was przewyższać mogli miłością oyczyzny, lecz radość naszę w tedy tylko sobie wystawić zdołacie, kiedy wspomnicie moment, w którym pęta wasze ta sama ręka niezwyciężona skruszyła. — Wysyłamy z pośrod nas Delegowanego JW. Jana Nepomucena Swidzińskiego Kasztelana Radomskiego; ten oświadczy gorliwe chęci nasze połączenia się w iedno nierozerwane z wami ogniwo. — Oświadczy, że do wsparcia wspólney nam i naydroższey sprawy, ani maiątkow, ani życia szczędzić nie będziem. — Oświadczy ufność w tey opiece Wielkiego Napoleona Wskrzesiciela oyczyzny naszey, w której i wy nieomylną pokładacie nadzieię. Działo się w Białymstoku d. 3 Lipca 1812.

Podpisano: Jozef Zawadzki. — Maciey Hr. Starzeński. — Joachim Hr. Wołowicz. — Franciszek Orsetti. — Antoni Wrubel. — Józef Łazowski. — Józef Hrab. Grabowski. — Jan Grzymała. — Stanisław Budzyński. — Jerzy Tołwiński.

Akces W. Józefa Kopcia Brygadyera byłego Kawaleryi Narodowey.

Ten co młode lata, siły, zdrowie i życie dla dobra oyczyzny, broniąc ocalenia Narodu Polskiego od ostatniey zguby, poświęcał, na hasło oyczyzny przeszło mil kilkadziesięt pierwszy z swą brygadą kawaleryi narodowey przybył, który przez armiią Moskiewską rzęsistym kartaczowym i armatnym ogniem ścigany przerznął się, a walcząc do ostatnich sił, ranami okryty w krwawey bitwie pod Maciciowicami w niewolą się dostawszy w

nayodleglеysze krainy świata śnieżney Kamszatki (Sybier) zasłany zostawszy, przez lat pięć w ostatniey nędzy żyiąc, nie maiąc iak pokarm z ryb i wodę, z utęsknieniem oswobodzenia oczekiwał; przyszedł moment, gdzie wszechwładna Opatrzność nietylko z tego okropnego zacisza go oswobodziła, lecz nawet dozwoliła, lubo nie widzieć, lecz słyszeć o Wskrzesicielu Narodu Polskiego Napoleonie W., który swem silnem ramieniem zwaliwszy kamień grobowca Polskiego pragnąc, aby Narod Polski powstał, i Boskie w nim dzieło wybawienia swoiego uznaiąc, te naypoźnieyszym pokoleniom pomniki wieczney wdzięczności nieśmiertelnemu Wskrzesicielowi zostawił. W tem celu ustanowiony akt Jeneralney Konfederacyi Królestwa Polskiego, iest tem skutecznieyszy, gdy pod sterem JO. Adama Xcia Czartoryskiego zasługami w całym narodzie uświetnionego, oraz JW. Zamoyskiego Senatora Woiewody i Prezesa Rady centralney gorliwością o dobro narodu od naydawnieyszych przodkow w tem domie dziedziczną, w dzielach Narodu Polskiego sława zostaie.

Do tak świętego aktu i związku, który ma przynieść zbawienie Narodowi Polskiemu całem sercem i całą duszą przystępuię w gotowości rozlać krew do ostatnich kropli. — Dnia 7 Lipca 1812 w Warszawie.

(Pod.) *Jozef Kopeć, Brygadyier Kawaleryi Narodowey.*

W. Xawerego Kosseckiego Jenerała Brygady.

Gdy nieszczęśliwy przypadek zatrzymuie mnie dotąd w Stolicy i niepozwala stawić się ieszcze tam gdzie mnie i obowiązek Stanu mego, honor i mocnieysze nad wszystko przywiązanie do Oyczyzny powołuie, ten przykry i mimowolny pobyt moy, osładza wspomnienie że miałem pociechę być świadkiem niespodziewanych wydarzeń, Czynności Seymu, ogłoszenia całości Królestwa Polskiego, i Związku Konfederacyi Jeneralney.

A gdy Prześwietna Rada Jeneralna nietylko wszystkich zosobna Obywateli, ale nawet Woysko powołac raczyła do przystąpienia do Aktu teyże Konfederacyi, zdaie mi się iż dopełniam naywyższey Jey woli, a bardziey ieszcze dogadzam uczuciu serca moiego, gdy niebędąc w stanie udania się na mieysce podpisow Aktu Konfederacyi Jeneralney, oddalony od współbraci Oręża bym z niemi mogł go podpisać, mam sobie za powinność niniéyszem pismem moiem, nie tylko przystąpienie moie do Aktu Konfederacyi Jeneralney Polskiey zatwierdzić, ale oraz w ręce Prześwietney Rady i w obliczu Boga ponowić przysięgę moią, że iak od naymłodszych lat moich zacząłem dzwigać oręż, iuż nawet po zgonie ukochaney Oyczyzny, pod obcem nawet Niebem, nieutraciwszy na chwilę iedną nadziei odzyskania bytu Narodowego, wśrod współrodakow, którzy tak świetnie przyczynili się do utrzymania sławy i męztwa Polakow, odradzaiąc ich pamięć w trzech częściach świata, tak go poty nie złożę, poki tylko całość i niepodległość Kraiu moiego i Rządu, wymagac tego będą, i poki tylko siły i życie poświęcone na usługi Oyczyzny starczą. — Co stwierdzaiąc podpisem ręki własney mam honor załączyć — Prześwietney Radzie Jeneralney — naygłębsze moie uszanowanie. — Dnia 7 Lipca roku 1812.

(Pod.) Fr. Xawery Rawicz Kosecki Jenerał Brygady Woysk Polskich.

JP. Józef Niewiadomski Obywatel Galicyi Wschodniey — to między innemi wyraża:

Ziściły się nadzieie świętym ogniem oyczyzny w sercach cnotliwych tleiącym zasilane i utrzymywane; przyszedł moment pożądany, w którym narod Polski w Swiątyni praw i dawnym obrad narodowych przybytku uroczyście zgromadzony, z uniesieniem, z zapałem byt Polski wykrzyknął: iuż iest Polska, a raczey, nigdy ona bydź nie przestała. — Widziałem z podziwieniem, słyszałem z zachwyceniem, uczułem z zapałem wszystko, co dzień 28 Czerwca, dzień na wieki pamiętny, dzień stokroć szczęśliwy, prawym synom Sarmackiey ziemi obiawił; poznałem się ową miliionową cząstką, która od całości ciała oderwana z natury swey ustawicznie i iednostaynie dążąc, z rąk przemocy wyśliznięta, z szybkością błyskawicy przylatuie, łączy się i spaia tak, aby oney odtąd żadne wypadki, żadne nieszczęścia, i żadna przemoc więcey nigdy iuż oderwać nie były w stanie.

Tłumem uczuć, nieznaiomych mi dotąd, gwałtownie porwany, po żywym biegu krwi Polskiey w żyłach moich płynącey, czuię, że Polaka nie trzeba uczyć kochać swoię Oyczyznę, kochać swoią ziemię; on tę miłość do Oyczyzny z mlekiem matki wysyssa, on ią z napoiu i pokarmu, on ią z powietrza nawet, którem by mu kiedy oddychać przyszło, nabiera, on ią w każdem zdarzeniu ofiarą maiątku, swobody, nowe życia samego dowieść iest gotow, i iuż tyle razy dowiodł.

Jest iuż Polska! Tak iuż iest, bo tego chce, bo tego pragnie Narod cały, bo tego chce Bóg sprawiedliwy, Bóg przebłagany, który Wielkiemu Napoleonowi dał tu na ziemi namiestniczą swą władzę. Dzielność iego jeniuszu niepoięta, i te ogromne zwyciezkich woysk szeregi są piorunami, któremi Wszechmocność gwałcicieli naszych karząc, zgasłą iuż pochodnię bytu Polski z świetnością zapala. — Zyie Oyczyzna! Zyie Polska!

Godną iest ze wszech miar publicznego ogłoszenia odezwa JPana Macieia Azulewicza byłego Rotmistrza woysk Polskich przesłana Radzie pod d. 8 Lipca w następuiącey osnowie:

"Narod Tatarski pomimo rożnicy rodu, wyznania i ięzyka przed czterema wiekami znalazł na ziemi Polskiey schronienie, opiekę i byt swobodny i od czterech wiekow niosł nawzaiem narodowi Polskiemu miłość i wierność nieskażoną, mężną w sprawach woiennych usługę, w czasach świetnych dzieliliśmy z wami, szlachetni Polacy, sławę waleczności i zwycięztw, dzieliliśmy poźniey opor przeciw przemocy i gwałtu, dzieliliśmy nakoniec nieszczęścia i uciski, bo od chwili osiedlenia się naszego, aż do dzisieyszey, nie mieliśmy ani chcieliśmy mieć inney, iak Polska Oyczyzny.

W imieniu tego narodu, i w porze, kiedy odgłos wrocenia Polski, ożywia w sercach naszych wpoione na zawsze uczucia, stawam przed Tobą Konfederacyo jeneralna Królestwa Polskiego z prośbą o przypuszczenie nas do tego zaszczytu i szczęścia, abyśmy wzorem i trybem przodkow naszych, nieść mogli życie i krew w obronie powszechney i nayświętszey sprawy. Dopraszam się aby mi wolno było zaiąć się natychmiast formowaniem pułku konnego Tatarskiego, w sposobie, iaki Rząd przepisze, i z pomocą iego tam,

gdzie gorliwość nasza nieuchronnie oney potrzebować będzie. Nie mogę wątpić o skutku tey proźby, bo ią opieram na stwierdzoney wiekami wierności naszey, i na stwierdzoney rownie długiem doświadczeniem sprawiedliwey ku nam narodu Polskiego względności, bo mi los szczęśliwy pozwala składać ią w ręce twoie Szanowny Seymu i Konfederacyi Marszałku. Dziś Ciebie powołała zasługa twoia, abyś przewodniczył naycnotliwszemu związkowi, a z naszey pamięci niewygaśnie nigdy ow czas, kiedyśmy mieli zaszczyt zostawać pod twoią kommendą. — Ty znasz naylepiey czy serca nasze umieią poymować, czcić i pełnić honoru żołnierskiego prawidła.„

Na takowe podanie Rada Jeneralna odpowiedziała w ten sposob:

"Wierność narodu Tatarow tey Oyczyznie, która ich za dzieci swoie przybrała, nie była nigdy narodowi Polskiemu wątpliwą. — I ani wy od wiekow usług dla Polski łożonych, ani Polska swobod wam nadanych nigdy niepożałowała. To co teraz dla niey czynić chcecie, zapisze w wdzięczney pamięci, a przyimuiąc waszą ofiarę, niemałą na samym wstępie gorliwości waszey nadaie cenę, kiedy przypuszcza was do zaszczytu walczenia pod znakami woyska, które toczy boie pod okiem naywiększego Mocarza i Bohatera świata i obok naypierwszego w Europie ludu. Miłość Oyczyzny, którey niepłonne okazuiecie dowody, uczyniła wam wstęp do tey chluby, utrzymuiąc dawną chwałę waszego męztwa, zasłużcie zwrocić na siebie uwagę tego, którego opieka iest wrożbą wielkich przeznaczeń.

Konfederacya Jeneralna udzielaiąc odpowiedź ninieyszym na proźbę JPana Azulewicza d. 8 Lipca podaną, wzywa go, aby uczucia w niey wyrażone udzielił mężnym współrodakom swoim, i razem wiedział, iż uczyniła odezwę do Rady Ministrow, aby ta nieszczędziła wszystkich środkow pomocy, przez któreby narodowe szeregi znowuż widzieć mogły obok siebie mężne pułki Tatarow, z któremi wspólnie do boiow nawykły.

Przybył w tych dniach do tuteyszey stolicy JW. Baum, Konsyliarz C. K. Austryacki. (*Z Korrespondenta War.*)

Listy nayświeższe tak z Wilna iako i Grodna pisane, donoszą o złączeniu się Marszałka Davout z lewym skrzydłem armii, pod rozkazami N. Króla Westfalskiego zostaiącey w okolicach Mińska, przez co korpus naczelnego Jenerała Bagratiana nader spiesznie się ku Bobruysku cofaiący, za odcięty od wielkiey armii Moskiewskiey uważany bydź może; a że położenie Bobruyska oddawna przez Moskalow za korzystne iest poczytane, wnoszą, że tam wodz ich opierać się postanowił; co iest nayżywszem życzeniem woyska Polskiego, w pewności okazania nowych dowodow, iż rownie są godnemi Oyczyzny, ile waleczności niezwyciężonych pułkow Napoleona Wielkiego.

Często tu przybywaią oddziały Tatarow Krymskich i innych, którzy porzucaią służbę w woysku Moskiewskiem.

Odbieramy prywatną wiadomość, iż woysko nasze przybywszy do Grodna znalazło lazaret zupełnie urządzony na 800 chorych, i lekarstwa warlaiące blisko 6,000 czerwonych złotych, które Moskale przed ustąpieniem swoim rozdali Obywatelom mieyscowym, a ci ie z chwalebną skwapliwością, na potrzeby woyska narodo-

wego dobrowolnie ofiarowali.

M O WA

Miana d. 30 Maiu 1812 na granicy między Wschową i Głogowem, przez JW. Wybickiego, Senatora Woiewodę, wyznaczonego wraz z JW. Sobolewskim Senatorem Woiewodą, do powitania N. Cesarza Jmci Napoleona na granicy dawnieyszego Xięstwa Warszawskiego, imieniem N. Króla, Pana naszego Miłościwego.

Nayiaśnieyszy Panie! — Władco naypotężnieyszy przeznaczeń Europy, wstępuiesz w kray, któryś wydobył z nicości. Oycem iesteś tego ludu, w pośrod którego się uyrzysz. Twoia to, dzielna prawica wzniosła nasze ołtarze, przy których błagamy Niebo o przydłużenie dni Twoich. Tyś to Nayiaśnieyszy Cesarzu i Królu podniosł i utwierdził tron naszego Monarchy, za którego rozkazem stawamy u nog Twoich, iuż dawniey zaszczyceni Twoim wyborem w Kommissyi Rządzącey.

Nayiaśnieyszy Panie! tłómacząc wiernie wolą naszego Monarchy i iego uczucia poświęcenia się, któremi iest przenikniony dla Twoiey naywspanialszey osoby swego Wielkiego Sprzymierzeńca, oświadczamy, że żadna ofiara nie będzie przykrą tak dla naszego Monarchy, iak dla Jego dobrego ludu, a to, aby dać poznać całemu światu, żeś Ty iest naszym Bostwem opiekuńczem, i że tą tylko drogą postępować winniśmy, którą nam Twoia naywyższa wola i głęboka mądrość wskaże.

Co do nas, zaszczyceni nayznakomitszem iakie spotkać może śmiertelnych poselstwem, mamy ieszcze obowiązek odebrać Twoie dalsze rozkazy y oczekuiemy na nie i te dopełniemy z naywiększą gorliwością i punktualnością.

Z Drezna d. 5. Lipca.

Wczoray przedpołudniem powrocił Xże Antoni z swoią Małżonką z Pragi do Pilnic, a w wieczor przybył z NN. Królestwem do stolicy tuteyszey.

Król Jmć Wirtemberski odwołał posła swoiego przy dworze tuteyszym Barona Bothmer, a na iego mieysce przysłał tu aktualnego swoiego taynego Radcę i Szambelana, Barona Linden, który miał dziś prywatną audyencyą u J.K. Mci i oddał mu list wierzytelny.

Z Tylży d 24 Czerwca.

Dnia dzisieyszego wyszedł tu następuiący rozkaz dzienny:

Prussacy! Moskwa chce woyny! Już się ona zaczęła. Wielkie woysko, do którego należycie, widzi was z ukontentowaniem pomiędzy swoiemi szeregami. Wysocy nasi Monarchowie ufaią waszey waleczności; zwracaią oczy na was, dla pochwalenia was i wynagrodzenia.

(Pod.) *Macdonald, Xże Tarentu.*

Z Barcelony d. 11 Czerwca.

Wyszedł tu dzienny rozkaz, z którego następuiący wypis:

Wyszłe d. 5 z Barcelony woyska uderzyły na Walirane i Martorell. Jenerał Devaux ścigał nieprzyiaciela aż za Martorell. Pułkownik Du Puyteaux zapędził woyska dywizyi Sarsfielda aż za wąwozy Ordal i zabrał im nieco jeńcow. Jenerał Devaux zabrał nieprzyiacielowi 300 karabinow 250 ludzi zabił lub ranił. Pułkownik Esnard dowodził odwodem przy Molins del Rey. Rządca Leridy, Jenerał Henriot, donosi, iż wysłany przez niego d. 31 Maia oddział z 700 ludzi złożony, podwoyny zamek Ciurana częścią

podeyściem, częścią mocą opanował i znalazł tam 500 karabinow i wiele ammunicyi. Zamek ten był składem broni dwoch hersztow rokoszu Gay i Mirales, którym i 150 ludzi się nie pozostało. W tymże doniesieniu wspomina Henriot o zwycięztwie woysk Francuzkich w Andaluzyi przy Baza. Ostatnie doniesienie potwierdza następuiący list Marszałka Xcia Albufery (Suchet), do Rządcy Barcelony Jenerała Maurycego Matthieu pod d. 14go Maia:

"Jenerale! Pogłoski, które względem Andaluzyi rozpuszczono, są zupełnie zmyślone. Mam zawsze związek z lewem skrzydłem południowego woyska, które w okolicach Bazy stoi, gdzie przed kilku dniami pobito Jenerała Freyre, zabrało mu 250 koni i 4 do 500 piechoty. Anglicy ponieśli znaczną stratę, i mocno się martwią, bo widzą, że wszystkie ich usiłowania są daremne."

Rządca Tarragony, Jenerał Bertoletti, donosi pod d. 11 b. m. że wysłany z tey twierdzy oddział podszedł rokoszanow i ich herszta Pablo Vigil przy Villanowa i Torre de Enbarva i rozproszył.

Z Konstantynopola d. 25. Maia.

Znany dawniey iako Aga janczarow, a w roku 1810 iako kaimakam stolicy, Isnikmidly Halil Basza, mianowany został dowodcą w Warnie i odebrał rozkaz udania się tam natychmiast.

Porta zdaie się teraz szczególnieyszego dokładać starania na uzbroienie przeznaczoney na czarne morze floty. Przez gorliwość teraźnieyszego Wielkiego admirała postawionych iest na teraźnieyszą kampanią 24 okrętow w stanie do wyyścia pod żagle. Sześć takowych okrętow, to iest 1 liniiowy okręt, 3 fregaty i 2 korwety wyszły iuż przed kilku dniami na krążenie po wspomnionem morzu. Czternaście innych, iako to: 1 trzech pokładowy, 9 liniiowych, 2 fregaty i lekkie statki stoią na tuteyszym przedporciu. Jeden trzech pokładowy i trzy fregaty, których kończy się uzbraianie, stoią ieszcze wewnątrz portu. Na warsztacie buduią nowy liniiowy okręt. Większa iednak liczba powyższych tych okrętow nie iest dostatecznie ludzmi osadzona.

W. Sułtan przeniosł się d. 13 b. m. do letniego pałacu swoiego w Beszuktasz. Wczoray urodziła mu się znowu córka, która otrzymała nazwisko Sułtanki Szach. Mowią, że w krotce iedna ieszcze z iego żon rozwiązaną zostanie. Potomstwo iego składa się iuż z dwoch synow Sułtana Murad (urodzonego d. 24 Listopada 1811) i Sułtana Bajacet (urodzonego d. 24 Marca r. b.) i trzech córek Sułtanek Fatma, Salyha i nowo urodzoney Szach.

Dla tem mocnieyszego utwierdzenia zachodzących między wysoką Portą i dworem Austryackim przyiacielskich stosunkow, w krotce poiechać stąd ma ambassador do Wiednia.

Podług doniesień z Kairu pod d. 20 Marca zrobili Wehabici wyprawę morzem przeciw Jembo, ale przez dobrze kierowany ogień z dział tamteyszych zostali do nagłego odwrotu przymuszonemi. Nie wiadomo, czyli między ich statkami i wysłaną przeciw nim eskadrą Jussum Baszy przyszło do potyczki. Składaiące się z około z 3000 ludzi lądowe woysko pod dowodztwem Szeryfa Mekki, postąpiło iuż było na dzień drogi od Jembo; ale że pomiędzy dowodzcami Wehabitow wszczęły się kłotnie, przestało zatem na pobiciu i złupieniu kilkunastu w pobliskości będą-

cych Arabow i wrociło się do Mediny. Gdy do Birel Roha o dzień drogi od tego miasta nadciągnęło, zapowiedział dowodca miasta szeryfowi, aby się daley nie pomykał, gdyż nie będzie do miasta, chyba sam z swoiemi niewolnikami wpuszczony. Rozgniewany tem zapowiedzeniem Szeryf, udał się inną drogą do Mekki.

Wielkorządca Egiptu, Mehemed Aly Basza, ucieszony, że się przedsięwzięcie nieprzyiaciela przeciw Jembo nie udało, nakazał woyskom, które się do drogi gotowały, aby iak nayprędzey wyruszyły, co iak się domyślaią za 14 dni nastąpi. Za niemi ruszy zaraz 100 jazdy, dla zastąpienia ubitych ludzi z gwardyi Jussum Baszy w potyczce przy Gedeide. Mówią, iż sam Wielkorządca zamyśla udać się do woyska przeciw Wehabitom, przynaymniey ludzie iego odebrali rozkaz, żeby w gotowości byli do drogi.

DONIESIENIA.

Pisarz Trybunału Cywilnego pierwszey Instancyi Departamentu Krakowskiego do wiadomości powszechney podaie sprzedarz dobr Płoki leżących w Powiecie Krzeszowskim Parafii Płockiey Departamencie Krakowskim. Dobra te należą do Ur. Płockiego Ignacego, mieszkaiącego na ulicy Sławkowskiey pod Nrem 440 sprzedane będą na instancyą W. Petronelli de Verny Geraud wdowy mieszkaiącey w dobrach Kościelcu powiecie Krzeszowskim, zamieszkanie obrane u Patrona Trybunału Cywilnego Departamentu Krakowskiego P. O. D. Adama Krzyżanowskiego Professora Kodexu Napoleona na ulicy Szpitalney pod Nrem 622, a to na zaspokoienie summy 19,479 złp. z zaległą prowizyą. Protokuł zaięcia przez Burgrabiego Ur. Kowalskiego dnia 20go Grudnia 1810 R. sporządzony, kopie iego Ur. Płockiemu, kassie głowney Departamentu Krakowskiego, w Sądzie Pokoiu Krzeszowskim, i Grzegorzowi Klempka woytowi wsi Płok zostawione. Wizowany ten Protokuł w Sądzie Pokoiu Krzeszowskim przez Ur. Franciszka Wiśniowskiego dnia 27 Grudnia roku 1810 a wpisany w księgi hipoteczne dnia 23 Marca r. b. Vol. I. tudzież w Kancellaryi Trybunału, i o tym wszystkim uwiadomiony dłużnik Ur. Płocki. Dzierżawcą bywszym tych dobr był W. Wincenty Zakrzewski, która się skończyła z dniem 24 Czerwca 1811 roku. Stan dobr tych i warunki sprzedarzy złożone są przez Patrona W. Adama Krzyżanowskiego, sprzedarz ninieyszą popieraiącego, który cenę dobr tych według detaxacyi Urzędowni sporządzoney w summie 63,629 złp. 20 gr. stanowi i ofiaruie, pierwsza publikacya licytacyi i warunkow nastąpi dnia czwartego Sierpnia r. b. na audyencyi Trybunału Cywilnego Dep. Krakowskiego, która to publikacya następuie w 2 tygodnie dwa razy powtorzoną będzie. W Krakowie dnia 10 Lipca roku 1812.

(Pod.) *Syktowski, Pisárz.*

Ponieważ licytacya ruchomości w Numerach Gazety Krakowskiey 55, 56, i 57 ogłoszona, a w dniu 16 Lipca r. b. na Ludwinowie przy Krakowie odbywaiąca się, ukończoną nie została, i mnieyszey tylko wartości lub zepsuciu przez przenoszenie podległe ruchomości sprzedane zostały, ninieyszem przeto każdego chęć kupna maiącego uwiadomia się, iż z mocy rezolucyi Wysokiego Trybunału C. P. I. D. K. dnia 17 Lipca r. b. do liczby 2845 zapadłey licytacya daley kontynować się będzie w Krakowie w kamienicy narożney przy ulicy S. Anny pod L. 312, gdzie dnia dziewiętnastego Lipca r. b. o godzinie 3ciey po południu bilard machoniowy suknem zielonym wybity z wszystkiemi rekwizytami, stołki, stoliki, kanapy, komody, zegary, koperstychy i inne za gotową srebrną monetę sprzedane zostaną. Co się tycze bilardu takowy na Ludwinowie we dworze przed licytacyą widzieć można. Dan w Krakowie d. 17 Lipca 1812 r.

Jan Kanty Kowalski, K. T. C. P. J. D. K.

Z mocy obligu na złp. 1200 przed Pisarzem Aktowym Dep. Krakow. dnia 5 Maia r. b. wydanego w Dąbnikach przy Krakowie nad Wisłą w domu pod Nr. 15 dnia 20 Lipca 1812 r. od godziny 9 ranney do 12 a po południu od 3 do 6tey sprzedawane będą przez publiczną licytacyą za gotowe pieniądze następuiące Effekta iako to: łańcuch złoty, suknie polskie, passy, czapki, bielizna, kanapy, stołki, stoliki, drzewo świrkowe w 4ch sztukach, bryczka, i t. d. Zyczacy sobie nabyć takowych effektow zechcą się w oznaczonym mieyscu i czasie znaydować. — W Krakowie dnia 9 Lipca 1812.

Jan Nepomucen Franki, Komornik T. C. P. J. D. Kr.